

Poezja jest schronieniem

Urodziłam się z krzykiem/ przeczuwając swój los – pisze przykuta od dzieciństwa do inwalidzkiego wózka Joanna. Mimo to wyznaje w swoich wierszach: Czuję/ ogień i chłód/ ekstazę i cierpienie/ słońce i burzę.

– *Poezja jest moim schronieniem* – wyznaje dotknięta porażeniem mózgowym, **Joanna Pąk**. – *Jeżeli po przeżytym wzruszeniu, np. po wysłuchaniu pięknej muzyki Schuberta, napiszę wiersz, to czuję ulgę. Jest to jedyny sposób, w jaki mogę wyrazić swoje przeżycia.*

Prezentacja jej debiutanckiego tomiku „Kwiaty z Getsemani” zgromadziła kilkadziesiąt osób. Spotkanie, zorganizowane przez Teatr NN, odbyło się w Galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ul. Grodzkiej 36.

Obok zachwyty nad światem i wiary, że ludzie są sobie potrzebni, w poezji Joanny obecny jest również smutek. Wynika ze świadomości przemijania i nieuchronności rozstań. Jej utwory są nieu-

stanną próbą nawiązania dialogu z drugim człowiekiem. *Proszę/ Porozmawiamy* kończy się ostatni wiersz „Kwiatów z Getsemani”.

Obecni na spotkaniu przyjaciele poezji podkreślali, jak bardzo imponuje im jej hart ducha. Joanna bowiem nie może chodzić, ma również niesprawne ręce oraz trudności z artykulacją słów. Mimo fizycznej ułomności, nie tylko pisze, ale również studiuje w KUL pedagogikę specjalną. Już jako jedenastoletnie dziecko nauczyła się pisać nogą.

– *Stopami ubierała lalkę, czytając przewracała nimi kartki w książkach, a wreszcie zaczęła także pisać* – mówi matka Joanny Pąk. – *Dzisiaj potrafi też pisać na maszynie i posługiwać się komputerem.* (mos)